

GŁOS

POWIATU RADZYŃSKIEGO

DWUTYGODNIK

gospodarczo - samorządowy i społeczno - oświatowy.

Dola szkoły polskiej za naszą zachodnią granicą

Zapewne niema w Europie — poza Rosją radziecką — drugiej mniejszości narodowej tak upośledzonej pod względem szkolnictwa, jak polska mniejszość narodowa w Niemczech.

Mieszka Polaków w obrębie Rzeszy Niemieckiej, skromnie licząc, jeden i ćwierć miliona. Aż trudno uwierzyć, że to mnóstwo ludu polskiego posiada tylko 60 szkół powszechnych. Załedwie 1% dzieci polskich w Niemczech uczęszcza do szkół polskich, a jeśli nawet uwzględnić pozaszkolne kursy języka polskiego, to załedwie 3% dzieci polskich w Niemczech uczy się języka ojczystego. Cała olbrzymia reszta, 97%, musi się uczyć wyłącznie po niemiecku w szkołach niemieckich. Jakaż to krzywda dla dziecka polskiego.

Różnorakiego nacisku używają Niemcy, aby nie dopuścić do rozwoju szkół polskich już istniejących. Stwarzają przeszkody dla nauczycieli, naciskają ostro na rodziców, odstręczają dźwiatwę. Działają przez policję, przez gminę, przez pracodawcę, nawet przez kościół. Grożą, straszą, namawiają. Stracisz zajęcie, stracisz mieszkanie, nie dadzą ci spokoju, będą szykanować — takie pogroźki i przestrogi słyszą koło siebie rodzice, którzy posyłają dziecko do szkoły polskiej. Dziecko polskie, uczęszczające do szkoły polskiej, często naraża się na zaczepki rówieśników Niemców; przychodzi do domu zatroskane z tragiczną w swej naiwności skargą: „Tatusiu, dlaczego my som Polacy“?

Zaiste, wytrwałości, graniczącej z bohaterstwem, wymaga czynna polskość w tamtejszych warunkach.

Specjalną kartę w dziejach polskiej oświaty w Niemczech powojennych jest krótka historia gimnazjum bytomskiego.

Pod koniec r. 1932, powstało w Bytomiu, na zasadzie umowy genewskiej, pierwsze i jak dotąd jedyne gimnazjum polskie w Niemczech. Gimnazjum polskie — to placówka szczególnie ważna dla polskości. Gimnazjum to instytucja wytwarzająca inteligencję polską, której tam tak brakuje, a tak bardzo potrzeba. Ludność polska z radością przyjęła powstanie gimnazjum; trzeciego roku istnienia liczba uczniów doszła do 200 zgórą. Szkołą bytomską szczyli się świadomy lud polski w Niemczech; nazywa ją swym najdroższym klejnotem. Gimnazjum z roku na rok się rozwija, poziom jego się podnosi. Stwierdziły to wizytacje urzędowe niemieckich władz szkolnych. Ostatnia wizytacja z lutego r. b. orzekła, że poziom jest zadawalający. W trzy tygodnie po takim stwierdzeniu usłyszano — trudno uwierzyć — odmowę przyznania praw państwowych temu jedyemu gimnazjum polskiemu. Tuż przed egzaminami dojrzałości spadła na szkołę ta wieść — wbrew poprzednim obietnicom. Organizacje polskie odpowiedziały na to niezwłocznym protestem do niemieckiego ministra oświaty i do Górnośląskiej Komisji Mieszanej.

Gdy czytamy o doli szkolnictwa

polskiego w Niemczech, to nie chce się wierzyć, że było jakieś porozumienie polsko - niemieckie. Wprawdzie w rocznicę tego porozumienia kanclerz Rzeszy ponownie oznajmił w głośnym wywiadzie, że Niemcy narodowo-socjalistyczne wyrzekają się germanizacji, gdyż wchłanianie pierwiastków obcych przeczy doktrynie rasowej. Cóż z tego, kiedy na niższych szczeblach polityka władz pozostała, jak była, wybitnie germanizatorska.

Nieustanne przeciwności i szyskany, wśród których żyje szkolnictwo polskie pod panowaniem niemieckim, mają jedną dobrą stronę. Przypominają ciągle i coraz lepiej uświadamiają społeczeństwo polskie w kraju o losie rodaków naszych w Państwie Niemieckim. Rośnie zainteresowanie tą częścią narodu polskiego, która się znalazła poza północnymi i zachodnimi granicami odzyskanej Rzeczypospolitej. Z każdym rokiem zwiększa się plon ze zbiórki na szkolnictwo polskie zagranicą. Coraz szersze koła społeczeństwa interesują się losem rodaków w Niemczech.

Zadokumentujmy i teraz żywe zainteresowanie losem oświaty polskiej w Niemczech. Gdy lud polski na odwiecznej ziemi piastowskiej toczy walkę o pełny rozwój tak cennej dla siebie placówki bytomskiej, niechaj do jego protestów przyłączy się stanowczy protest całej Polski.



Przyczyny wysokich cen mięsa

Polska w stosunku do innych krajów zachodnich, pod względem spożycia mięsa zajmuje jedno z ostatnich miejsc. Niemcy konsumują rocznie na głowę ludności 48—52 kg. mięsa, Czechosłowacja około 30 kg. Polska zaś konsumuje zaledwie około 18—19 kg. na głowę.

W dużym stopniu przyczynia się do tego stanu obciążenie obrotu żywcem i produktami uboju, wysokimi taryfami kolejowymi, oraz opłatami, pobieranymi przez targowiska i rzeźnie miejskie, które niezmiernie od roku 1929 t. j. od czasu najlepszej konjunktury gospodarczej, powodują znaczne zwiększenie rozpiętości pomiędzy cenami żywca, osiąganymi przez rolników miejskich, a cenami mięsa płaconymi przez ludność miejską.

Chcąc dokładnie scharakteryzować opłaty, obciążające obrót zwierzętami i produktami uboju, musimy je rozbić na następujące: 1) opłaty targowe, 2) opłaty rzeźne, 3) opłaty rytualne, 4) opłaty weterynaryjne, 5) opłaty za świadectwa pochodzenia.

Opłaty targowe nie stoją w żadnym stosunku do świadczeń, za które są pobierane. Jak duże zyski czerpią z nich miasta, można przekonać się z danych Gł. Urzędu Statystycznego, które wykazują, że 78. większych miast w Polsce z wpływów targowiskowych tylko 14,5% wydają na utrzymanie administracji, reszta zaś stanowi czysty zysk. Jako najbardziej uciążliwą dla rolnictwa wymienić należy konieczność opłacania kilkakrotnie opłat sądowych, co ma miejsce, jeżeli rolnikowi nie uda się sprzedać za pierwszym razem sprowadzonej na targ sztuki.

Pomimo wszystkich opłat, pobieranych przez targowiska, miasta administrują niemi niedbale, nie troszcząc się w większości wypadków nawet o prymitywne urządzenia, których należałoby oczekiwać przy częstotliwych i tak wysokich świadczeniach.

Niemniejsze źródło dochodu stanowią dla miast rzeźnie. Według zebranych danych, w większości miast dochody z tego źródła były

bardzo wysokie. Czysty zysk np. rzeźni warszawskiej wynosił około 2 milj. zł., Poznania 225.000 zł., Lublina 351.000 zł., Wilna 341.000 zł. Nawet mniejsze miasta i miasteczka czerpią z tego źródła również bardzo wysokie zyski. Najjaskrawiej występują obciążenia uboju owiec; sięgają one 60% w stosunku do wartości danej sztuki.

Ustawa z dnia 11. IX. 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106) ustala, że przedsiębiorstwa komunalne mają być w ten sposób administrowane, aby dochody z nich pokrywały koszty administracji, oprocentowanie kapitału i amortyzację. W rozporządzeniu wykonawczym Ministra Spraw Wewnętrznych do tej ustawy z dnia 23. II. 1932 r. par. 108 ustala, że do przedsiębiorstw w pierwszym rzędzie zaliczyć należy targowiska, rzeźnie, chłodnie, i t.p. Wobec tego stwierdzić należy, że wszystkie niemal miasta nie wykonują ustawy i odnośnych rozporządzeń Ministrów, dbając jedynie o wyciągnięcie jaknajwiększych korzyści materialnych, które obracały na cele, nie mające nic wspólnego z obrotem żywcem i produktami uboju.

Niemniej wysokie obciążenia stanowią opłaty rytualne, pobierane z tytułu uboju koszernego w 5 województwach centralnych i 4-ch kresowych. Opłaty te są niezmiernie wygórowane i w żadnym wypadku nie można ich nazwać zapłatą za pewne świadczenia, wykonywane w związku z przepisami Talmudu. Nazwać je można raczej podatkami, pobieranymi przez gminy żydowskie bez żadnego właściwie słusznego gospodarczego umotywowania. Opłaty te nie zostały zmniejszone od roku 1929 t. j. od czasu najwyższych cen, przytem — tak samo jak opłaty rzeźne i targowiskowe są pobierane dowolnie w różnych miastach. Wpływy z tych opłat są również bardzo wysokie. W samej Warszawie w 1932 r. wyniosły 491.000 zł.

Podstawę prawną do ustanowienia opłat rytualnych stanowi rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 9. IX. 1931 r. Rozporządzenie to postanawia, że opłaty za ubój rytualny mają wynosić od

wołu lub krowy nie więcej 8 zł., cielęcia, owcy i barana 3 zł. Wobec tego, że opłaty te skutkiem spadku cen żywca coraz bardziej obciążają obrót, centralne organizacje rolnicze zwróciły się do rządu o obniżenie opłat rytualnych o 70% t. j. w tym samym stosunku, w jakim spadł żywiec na rynku krajowym

Opłaty za badania weterynaryjne żywca i mięsa stanowią niemniejsze źródło dochodów dla miast. Opłaty za te świadczenia są również pobierane zupełnie dowolnie przez poszczególne miasta. Dla przykładu możemy przytoczyć fakt, że w rzeźni miejskiej w Warszawie kazano właścicielowi chorej trzody chlewnej dopłacić do niej 3.90 zł., kierując mięso na t. zw. tanią jatkę. W tym wypadku rzeźnia policzyła za badania 1 kg. mięsa 40 groszy.

W stosunku do mięsa przywozowego, szczególnie jaskrawo występują opłaty weterynaryjne pobierane przez magistraty. Tak np. w Warszawie za badanie wołu bitego w rzeźni warszawskiej, opłata wynosi 6 zł. natomiast za badanie mięsa przywozowego opłaty pobierane są obecnie w następującej wysokości: za dwie ćwiartki wołowiny zadniej — 4.80 zł., natomiast za badanie dwóch ćwiartek wołowiny przedniej — 17.80 zł.

Opłaty za świadectwa miejsca pochodzenia zwierząt są również w niektórych wypadkach bardzo wysokie. Za świadectwa pochodzenia, które tracą swą ważność po upływie 10 dni, pobierają niektóre gminy 1.50 zł. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wpędowe na niektórych targowiskach wynosi 2 zł., to w razie niesprzedania danej sztuki właściciel jej jest nieraz obciążony sumą 3 zł. 50 gr. co przy obecnym zubożeniu wsi stanowi kwotę b. wysoką.

Wszystkie wymienione opłaty obciążają żywiec i powodują, że pomimo niezwykle niskich, a właściwie katastrofalnych cen na żywiec, otrzymywanych przez rolników, mięso w miastach dla szerokich warstw ludności stanowi zbytek.



Z ŻYCIA POWIATU

„Wylazło szydło z worka — Bij Żyda”

Wścibinos, to podobno wielki feljetonista (sam tak sądzi). Pisze dość dowcipnie. Ale jak ktoś pisze dowcipnie, to jeszcze nie znaczy, żeby głupstw nie umiał pisać. No i tym razem pozwolił sobie ów feljetonista rzetelnie. Zwykłą kronikarską wzmianką, strasznie wyolbrzymił, przejaskrawił, zakwalifikował do jakichś hymnów pochwalnych, czyli wmawia w zdrowego chorobę. Przystąpmy do rzeczy. Gdzież ten skandal, Panie Wścibinosie? POCO krzyżeć, gdy „Głos Pow. Radzyńskiego” pisze o kimś, że pracował społecznie? Pisaliśmy o pracy społecznej p. Kamienia, bo mieliśmy na to dowody. Widzieliśmy szereg zaświadczeń, wydanych p. Kamieniowi przez bardzo znacznych obywateli Międzrzecza. Na tej podstawie stwierdziliśmy tylko same fakty. Gdzież więc te hymny pochwalne? Dalej—poco aż nawoływać opinię publiczną do zbiorowego oburzenia na nas? Że był przymykany? — sąd go przecież uniewinnił. Pan Wścibinos wie o tem dobrze i pisze „podobno wyszedł cało”. Napewno wyszedł cało. Złożono go z urzędu za zaniedbanie się w urzędowaniu. Czyż my go chwylimy za to urzędowanie? No — gdzie to jest? — powiedz feljetonisto. Stwierdziliśmy tylko znowu same fakty. Nie nadawał się poprostu na samorządowca i zwolniono go. Ale czy to jest skandal? Zresztą czy Pan nadaje się do wszystkiego? Już n. p. stwierdzić możemy, że tancerz z Pana „kiepski”. Ucieka się tam gdzie „pieprz rośnie” — na widok masywniejszej od siebie partnerki. Prawda? I to chyba też nie „granda”, że ów zwolniony, za czas swego zawieszenia, zażądał wypłatę poborów. Zawieszono go, potem uniewinniono — pensja należy się. Tak jest wszędzie. Zresztą sąd tę sprawę rozstrzygnął, a władze magistrackie wypłaciły p. Kamieniowi co mu się należało. I tu dopiero zaczyna się skandal. Jakiś tam Wścibinos krytykuje wyroki Sądów Polskich. Zdanie: „W imie-

niu Rzeczypospolitej zasądza się i t. d.” — jest dla Pana bez znaczenia? Powiada Pan dalej: „Na jednej stronie pisma — Pan Marszałek, a na drugiej — Szłoma Kamień”. Tu już rzeczywiście trzeba krzyżeć z oburzenia! Bo jak można tak bezczelnie wmawiać w nas, że przez to chcemy pomniejszyć godność naszego Wodza? Pozatem nazywasz to szkodzeniem ideologii Pana Marszałka. Nie, Panie Wścibinosie — Ty to czynisz. Czyż klasyfikuje się dzisiaj obywateli na żydów i nie żydów? Czyż to ideologia właściwa? Nie — to jest naczelnny punkt programu endecji. I tu „wylazi szydło z worka”. Hołduje Pan hasłu „bij żyda”. Widzimy Cię, Panie Wścibinosie, teraz dobrze. Powiedz, ileś wziął od „ende” za ten artykuł? Koniecznie powiedz, bo p. Kamień nie zakupił ani jednego numeru naszego pisma. Fe! — To bardzo brzydko o takie rzeczy nas posądzać.

A teraz słów parę do „życzliwej nam siostry”. Jesteś siostrą mło-

dsza i dałaś się poprostu uwieść zwolennikowi rasizmu, umieszczając jego artykuł. Bo pomyśl, siostró, poco on tak hałasuje, gdy kogoś złożyli z urzędu. Rozejrzyj się tam w pobliżu, a napewno znajdziesz takich, których kiedyś złożono, a którzy skądinąd jako ludzie są bardzo zacni. Po co więc odmienną metodę stosować do Żydów? Dalej, niech się dowie Ameryka, że jesteśmy głosem sprawiedliwym, tolerancyjnym. O pracy społecznej każdego będziemy czynili wzmianki zawsze, bez względu na jego narodowość. Trudno, jesteśmy narodem mieszanym. Przejsz do porządku dziennego nad mniejszościami „po wścibinosowsku” — nie możemy.

Na zakończenie zaznaczyć musimy, że gdyby ktoś nas posądzał o kokieterję w stosunku do „większej mniejszości międzyrzeckiej” — myliłby się bardzo. A takim, który pisze, że zaprzędaliśmy się Żydom, życzymy, aby mu się nos ułamał.

Redakcja G. P. R.

Co powinniśmy wiedzieć o gimnazjum polskim w Bytomiu

Obecnie toczy się walka o prawa państwowe (t. zw. prawa publiczności) dla gimnazjum bytomskiego. Jak powstała ta szkoła i w jakich pracuje warunkach.

Gimnazjum polskie w Bytomiu na Śląsku Opolskim jest jedynym jak dotąd gimnazjum polskim w całych Niemczech.

Blisko półtoramiljonowy ogół Polaków, zamieszkałych w Państwie Niemieckim, nie ma żadnej innej szkoły średniej, prócz gimnazjum bytomskiego.

Gimnazjum polskie w Bytomiu założył Związek Polaków w Niemczech w r. 1932, na zasadzie Konwencji genewskiej. Władze niemieckie stawiały różne trudności przy założeniu — dopiero nacisk prezesa Górnośląskiej Komisji Mieszanej Calondera przełamał opór Niemców i pozwolenia udzie-

lono. Przytem władze niemieckie obiecały przyznać gimnazjum prawa państwowe, jeśli poziom szkoły będzie zadawalający.

Gimnazjum bytomskie jest szkołą męską typu klasycznego. Ma uczniów 214, w tem maturzystów 6. Nauczycieli z dyrektorem jest 15. Uczniowie pochodzą z całej Rzeszy Niemieckiej — ze Śląska Opolskiego, dużo z Pogranicza, z Prus Wschodnich, z Westfalji, z Niemiec środkowych. Przy Gimnazjum istnieją dwie bursy, w których się mieści około 150 chłopców.

Pierwsze wizytacje władz szkolnych niemieckich wytykały uczelni rozmaite braki. Natychmiast je usuwano. Późniejsze wizytacje zawsze stwierdzały, że wszystkie zalecenia z poprzednich wizytacji wykonano. Na ostatniej wizytacji, odbytej w lutym r. b., naczelnik

ZGROMADZENIE OKRĘGOWE Z. N. P.

Dnia 17 i 18 kwietnia b. r. odbyło się XI Zgromadzenie Okręgowe Związku Nauczycielstwa Polskiego w Lublinie. W zgromadzeniu brali udział delegaci Oddziałów Powiatowych i Ognisk Z. N. P. z całego województwa lubelskiego. Z ramienia Zarządu Głównego Z. N. P. w Warszawie brali udział kol. kol. Kolanko — wiceprezes Zarządu Głównego i Drzewiecki — przewodniczący sekcji nauczycieli szkół średnich.

Na tegorocznym Zgromadzeniu frekwencja delegatów była większa niż w przeszłym roku. Wszystkie komórki organizacyjne dopisały. Z powiatu radzyńskiego również nie brakowało żadnego delegata. Z Oddziału Powiatowego brali udział w Zgromadzeniu kol. kol. Janicki Wacław i Krasnodębski Alfons; z Ogniska Międzyrzec — kol. kol. Sobczak Franciszek i Czopiński Stanisław, z Ogniska Radzyń — Żelazko Władysław, z Ogniska Komarówka — kol. Zabza Stanisław, z Ogniska Suchowola — kol. Rumiński Stanisław, z Ogniska Jabłoń — kol. Kawęcki Czesław, z Ogniska Kąkolewnica — kol. Pucek Józef i z Ogniska Wołyń — kol. Sandecki Jan.

W związku z odczytem pana Ułaszyna, profesora Uniwersytetu Poznańskiego n. t. „Państwo i kościół w walce o szkołę“, delegaci wędrowali z sali „Domu Żołnie-

rza Polskiego“ do Teatru Miejskiego, a stamtąd do trzeciej — kina „Colosseum“, gdzie wreszcie odbył się. Profesor Ułaszyn przybył z odczytem na Zgromadzenie na skutek prośby Zarządu Okręgu. I jak mówiono, podobno kler lubelski postarał się o wymówienie sal, przeznaczonych dla Zgromadzenia. W ostateczności godzono się na odbycie Zgromadzenia w „Domu Żołnierza Polskiego“, jak i „Teatrze Miejskim“ pod warunkiem skreślenia z programu Zgromadzenia odczytu prof. Ułaszyna. Na to Władze Okręgu Z. N. P. nie zgodziły się i Zgromadzenie z odczytem profesora Ułaszyna odbyło się w kinie „Colosseum“. Delegaci zgotowali prof. Ułaszynowi owację i wysłuchali jego odczytu z wielkim skupieniem. Interesujący również referat n. t. „Nasz stosunek do Władz, do organizacji i do samych siebie“ wygłosił kol. Kolanko Jan, wiceprezes Zarządu Głównego.

Dalsza część programu Zgromadzenia przeniesiona została do poszczególnych Komisji w różnych lokalach.

Na zakończenie Zgromadzenia odbyły się plenarne obrady, w czasie których uchwalono szereg spraw organizacyjnych i dokonano wyboru Władz Okręgu na nowy okres. Prezesem Zarządu Okręgu został wybrany nadal jednomyśl-

szkolnictwa w rejencji opolskiej oznajmił ustnie i potwierdził na piśmie, że poziom gimnazjum jest zadawalający.

Zdawało się, że prawa państwowe dla naszej uczelni są zapewnione. Tembardziej wydawało się to niewątpliwe w obecnej atmosferze porozumienia polskoniemieckiego. Tymczasem w pierwszych dniach marca, tuż przed wyznaczonymi egzaminami dojrzałości, niemieckie ministerstwo oświaty zawiadomiło przedstawicieli Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, że odmawia praw gimnazjum polskiemu. Związek niezwłocznie wystosował protest do ministra oświaty przeciwko krzywdzącej decyzji. Poza-

tem Dzielnica Opolska Związku Polaków w Niemczech, opierając się na Konwencji genewskiej, skierowała skargę do Mieszanej Komisji Górnośląskiej.

Sprawa gimnazjum bytomskiego poruszyła całą opinię polską. Szkoła ta w tamtejszych warunkach ma doniosłą rolę do spełnienia. Ma ona dostarczyć społeczeństwu polskiemu w Niemczech inteligencji polskiej, której dotychczas prawie zupełnie brak wśród ogromnego morza ludu polskiego po tamtej stronie granicy. Dlatego znaczenie gimnazjum bytomskiego jest szczególne i wyjątkowe. Los jego zasługuje na zdwojoną uwagę całej Polski.

nie kol. Pawłowski Ludwik. Z powiatu radzyńskiego został wybrany na członka Zarządu Okręgu kol. Janicki Wacław, prezes Zarządu Oddziału Powiatowego w Międzyrzeczu.

Po zamknięciu obrad, delegaci rozjechali się do swoich siedzib.

Koleżanki i Koledzy!

Komunikujemy, że w dniu 9-go czerwca (pierwszego dnia Zielonych Świąt) b. r. odbędzie się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Oddz. Pow. Z.N.P. z okazji 10-iej rocznicy istnienia naszego Oddziału.

Zgromadzenie jubileuszowe odbędzie się w Międzyrzeczu, w sali gimnastycznej Szkoły Powszechnej przy ul. Żwirki i Wigury (dawniej Warszawskiej) Nr. 60. Zgromadzenie rozpocznie się o godz. 12-iej.

W programie tej uroczystości przewidziane są referaty reprezentantów Zarządu Okręgu i Głównego Z.N.P. oraz część koncertowa, a wieczorem koleżeńska zabawa. Szczegółowy program podamy w następnym numerze Głosu P. R.

Zapraszamy na Zgromadzenie wszystkie Koleżanki i Kolegów, należących do Z. N. P. i nie należących. Przybywajcie wszyscy, jako jedna rodzina nauczycielska, aby wysłuchać cennych referatów oraz spędzić mile czas na koleżeńskiej zabawie.

Kolegów związkowców prosimy o podanie tej informacji do wiadomości Koleżanek i Kolegów, którzy nie należą do Związku i nie otrzymają tego numeru z naszym zawiadomieniem.

Specjalnych zaproszeń nie będziemy wysyłać do Koleżanek i Kolegów i dlatego bardzo prosimy o poinformowanie wszystkich. Władze Ognisk postarają się, aby z ich terenów nikogo nie brakowało. Dobrze byłoby, żeby Ogniska przysłały wcześniej listy zgłoszeń uczestników, celem poczynienia odpowiednich przygotowań.

Komunikujemy również, iż na to Zgromadzenie zaprosimy Koleżanek i Kolegów z sąsiednich powiatów: bialskiego i łukowskiego.

Prezes Zarządu
Oddz. Pow.

Wiceprezes Zarządu
Oddz. Pow.

(—) W. Janicki

(—) St. Tokarski

Zgromadzenie Ogniska Międzyrzec Z. N. P.

Dnia 14 kwietnia b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Ognisk Międzyrzec pod przewodnictwem kol. Czopińskiego Stanisława, przewodniczącego Zarządu. Zgromadzenie otwarte zostało w drugim terminie (o godz. 11-ej), wobec tego uchwały powzięte są ważne.

Władze Ogniska wybrano w następującym składzie:

Zarząd:

- 1) kol. Sobczak Franciszek — prezes Zarządu Ogniska,
- 2) kol. Szwed Józef — wiceprezes i przewodn. Wydziału Organizacyjnego,
- 3) kol. Zaniewicz Czesław — przewodniczący Wydz. Pedagogicznego,
- 4) kol. Janicki Wacław — przewodniczący Wydziału Pracy Społecznej,
- 5) kol. Czopiński Stanisław — przewodn. Wydz. Finansowego.

Zastępcy:

- 1) kol. Rydzik Zygmunt — wiceprzewodniczący Wydziału Organizacyjnego,
- 2) kol. Krzymowski Jan — wiceprzewodniczący Wydziału Pedagogicznego,
- 3) Krasnodębski Alfons — wiceprzewodniczący Wydziału Pracy Społecznej,
- 4) kol. Lubaskówna Helena — wiceprzewodn. Wydziału Finansowego.

Komisja Kontrolująca:

- 1) kol. Zychowicz Franciszek — przewodniczący,
- 2) kol. Kamińska Janina — wiceprzewodniczący,
- 3) kol. Puszkarska Helena — sekretarz.

Zastępcy:

- 1) kol. Jaśkiewiczowa Walerja i
- 2) kol. Szajnowska Aniela.

Sąd Koleżeński Ogniska:

- 1) kol. Granżan Eugenjusz — superarbiter,
- 2) kol. Dindorfówna Alojza — zastępca superarbitera.

Uchwalono przekazać w depozyt cały księgozbiór Biblioteki Ogniska Międzyrzec do Obwodowej Biblioteki Z. N. P. w Białej-Podlaskiej. Należy zaznaczyć, że księgozbiór Biblioteki Ogniska Mię-

dzyrzec liczy kilkaset dzieł. Prawdopodobnie i inne Ogniska z pow. radzyńskiego, posiadające biblioteki, pójdą za przykładem Ogniska Międzyrzec.

Po wyczerpaniu porządku dziennego Zgromadzenie zostało zamknięte. Później odbyło się pod przewodnictwem nowego prezesa kol. Sobczaka pierwsze posiedzenie nowych Władz Ogniska Z.N.P.

Po zakończeniu N. U. L. w Wohyniu

Dnia 30 kwietnia b. r. została zakończona praca na Niedzielnym Uniwersytecie Ludowym w Wohyniu.

Jakkolwiek przy rozpoczęciu pracy informowaliśmy w Głosie P. R. o zorganizowanie N. U. L., to jednak teraz jeszcze pragnę podzielić się niektórymi spostrzeżeniami i uwagami po „rocznej” pracy.

Z zadowoleniem stwierdzano, że nadzieje pokładane przez zespół prelegentów, nie zawiodły.

Z zapisanych na początku 125 uczestników z pośród członków miejscowych organizacji zaledwie znikoma część odpadła.

Frekwencja wahała się od 60% do 90%. Przynależność organizacyjna słuchaczy przedstawia się następująco:

- 1) Związek Strzelecki — 42 słuch.
 - 2) Kat. Stow. Mł. Męskiej i Żeńskiej — 46 słuch.
 - 3) Związek Rezerwistów — 8 słuch.
- Reszta uczestników z młodzieży pozaorganizacyjnej, przeważnie z Bezwoli.

Praca odbywała się we wtorki każdego tygodnia, począwszy od 5 lutego b. r. przez 3 godziny w ciągu jednego wieczoru. Wykłady były prowadzone przez grono prelegentów, w skład którego wchodziło miejscowe nauczycielstwo oraz niektórzy miejscowi działacze społeczni.

Razem odbyło się 10 zebrań.

Ze względu na początkowe stadium tego rodzaju pracy na terenie Wohynia, wyczuwało się nieśmielenie i powściągliwość słuchaczy przy zabieraniu głosu w czasie dyskusji.

Przy końcu, jednak, słuchacze wypowiedzieli się za dyskusję

po każdym referacie w przyszłym już N. U. L., jaki będzie organizowany w roku szkolnym 1935-36.

Dużo materiału dotycz. organiz. pracy na Uniwersytecie Ludowym dostarczyła dyskusja ze słuchaczami, przeprowadzona przez p. Oleszczuka przy zakończeniu kursu 30 kwietnia.

Jeżeli chodzi o zakres pracy i programu kursu, słuchacze wypowiedzieli się za dłuższym okresem zajęć, np. od 1 grudnia do końca kwietnia, utrzymując dotychczasową organizację pracy, z tem, by w roku przyszłym zorganizować wykłady z higieny oraz zakresu gospodarstwa domowego dla słuchaczek.

Organizatorzy N.U.L. w Wohyniu zostali mile zaskoczeni projektem zorganizowania pracy świetlicowej dla uczestników kursu, którą to w roku przyszłym należałoby podjąć, jeżeliby nie stanęły na przeszkodzie względy natury finansowej. Wypowiadano się również za zselekcjonowaniem słuchaczy, by poziom na kursie był wyższy.

W czasie kursu słuchacze korzystali z wędrownego biblioteki; podkreślano kilkakrotnie dodatnie walory tego rodzaju pracy i postanowiono w roku przyszłym zorganizować z pośród słuchaczy parę zespołów konkursu dobrego czytania książki.

Do dodatknych objawów bezwzględnie należy zaliczyć brak jakichkolwiek konfliktów międzyorganizacyjnych.

Przyszłość trawą buduje nie to co nas dzieli, a to co łączy.

J. Rola.

MISTRZ W STRZELANIU

Dnia 3-go b. m. odbyły się w Międzyrzeczu zawody o tytuł mistrza w strzelaniu. Pierwsze miejsce zdobył w strzelaniu, a przeto i tytuł mistrza m. Międzyrzecza na r. 1935 p. Jaroszewicz Czesław, nauczyciel szkoły powszechnej w Kąkolewnicy. P. Jaroszewicz zdobył 95 punktów na 100 możliwych. Tą drogą składamy gratulacje nowemu mistrzowi m. Międzyrzecza.

Nadmieniamy, że w roku 1934 był mistrzem p. Nowakowski Feliks, funkcjonariusz urzędu pocztowo-telegraficznego w Międzyrzeczu.

Wielkanocne Świątce

Zwyczaj obchodzenia uroczystości wielkanocnych w pewnych formach przyjęła się w niektórych organizacjach kulturalno-oświatowych. Z zadowoleniem należy stwierdzić, że niektóre organizacje bardzo ładnie i we właściwym nastroju organizują u siebie świątce.

Niedawno, bo 28 kwietnia b. r. byłem na takiej uroczystości w Kąkolewnicy, gdzie tamtejsze Koło Młodej Wsi bardzo gościnnie podejmowało w szkole powszechnej, obok czł. Koła P. P.: wójta gminy Mazura, kier. szkoły Z. Ochnię, sekretarza gminy Sadkowskiego, przedstawicieli miejscowych i okolicznych organizacji oraz miejscowe nauczycielstwo.

Program uroczystości wypełniały stosowne przemówienia, deklamacje i śpiewy, urozmaicane popisami zespołu muzycznego.

Należy z uznaniem stwierdzić dobre zorganizowanie imprezy pod względem gospodarczym.

Zdaje mi się, że podziękowanie należy się przede wszystkim koleżankom za tak obficie przygotowane świątce.

Uroczystość przeplatana zabawami, przeciągnęła się do późnych godzin.

Z ramienia Okr. Zw. Mł. W. w uroczystości brał udział kol. Al. Oleszczuk.

Trzeciomałajowa uroczystość w Wohyniu

Dzień 3 maja co rok w Wohyniu bywa bardzo uroczystość obchodzony.

W tym roku mimo chłodu uroczystość odbyła się może w szczerzejszych ramach, ale bardzo składnie i nastrojowo.

O godz. 10 odbyło się w miejscowym kościele parafjalnym na-

Rodzice, nauczyciele i dzieci w szkole powszechnej

(C.P.C.) Z rozesłanych niedawno przez Związek Nauczycielstwa Polskiego kwestjonariuszy, dzień w dzień napływają dziesiątki zgłoszeń od nauczycieli, pragnących zaopatrzyć swe szkoły w odbiorniki głośnikowe do zbiorowego słuchania przez dzieci audycji szkolnych.

Ale niemniej żywy oddźwięk wywołała akcja radjofonizacji szkół wśród rodziców i elementu najbardziej zainteresowanego — wśród samych dzieci szkolnych. Mieliśmy możliwość stwierdzenia tego na podstawie szeregu rozmów, jakie przeprowadziliśmy zarówno z nauczycielstwem, jak i rodzicami, a wreszcie — z dziećmi szkolnymi.

Cóż z nich wynika?

A więc przede wszystkim — nauczyciele. W zapoczątkowanej radjofonizacji szkół widzą oni przyszłego, cennego sprzymierzeńca i pomocnika w swej pracy pedagogicznej. Natomiast, o ile mogliśmy zaobserwować, dotychczas niema jeszcze wśród nauczycielstwa jednolitej opinii co do sposobu realizacji programu. Tak więc jedni wypowiadają się za prowadzeniem akcji przez same szkoły, inni — za przekazaniem jej kierownictwu radjofonji polskiej; jeszcze inni wreszcie są zwolennikami udzielenia w jak-najszerzym zakresie autonomji

w prowadzeniu audycji szkolnych — samym dzieciom, jak to np. dzieje się w Rumunji.

A teraz dajmy głos rodzicom. Otóż z rozmów wynika, że i oni przyjęli wprowadzenie codziennych audycji szkolnych nader przychylnie. Szczególnie ci, którzy nie mogą sobie dotychczas pozwolić na własne odbiorniki. Aparat radjowy w szkole usunie wreszcie u dzieci, pozbawionych możliwości słuchania radja, świadomość upośledzenia w stosunku do tych kolegów, którzy mieli w domu rodziców radjoodbiorniki. Rodzice również wierzą, że radjo „podciągnie” ich dzieci w nauce: widzą oni w radjo coś w rodzaju korepetytora dla swych pociech.

No a dzieci? Te przyjęły poranne (a w czwartki — południowe) audycje szkolne z całym entuzjazmem. W pierwszych dniach audycji szkolnych pociągała dzieci nietyle może ich treść, ile... sama nowość. Oczywiście, to wrażenie nowości zaciera się u dzieci już po paru tygodniach trwania audycji, ustępując miejsca rosnącemu stale zainteresowaniu ich treścią. Niewątpliwie też wkrótce już radjo stanie się dla dzieci szkolnych nieodłącznym i niezastąpionym towarzyszem pracy w szkole.

A o to przecież chodziło przede wszystkim inicjatorom.

bożeństwo, poczem uformował się pochód z miejscowych organizacji społecznych i przy dźwiękach orkiestry przeszedł ulicami miasta. Bardzo piękne i stosowne przemówienie po zakończeniu pochodu wygłosił do uczestników uroczystości p. Demianiuk.

Dla dzieci szkolnych uroczystość odbyła się rano o godz. 9-ej, w programie której były: przemówienie kierownika szkoły p. J. Starzewskiego, deklamacje i stosowne śpiewy w wykonaniu chóru szkolnego.

Al. Ol.

Prenumerata roczna 4 zł., półroczna 2.10 zł., kwartalna 1.20 zł. Numer pojed. 15 gr. Konto czekowe P.K.O. 64.973

Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie l-ej gr. 20, na str. 2 — 5 gr. 15, na str. 6-ej gr. 10
Drobne 10 gr. od wyrazu, najmniej 1 zł. Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji: Międzyrzec, ul. Piłsudskiego 105.

Redaktor: **Wacław Janicki.**

Redaktor odpowiedzialny: **A. Krasnodębski.**

Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Międzyrzecu.

Druk. Rogożyka, Międzyrzec, tel. 100